PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

19. Stycznia. R. 1822. Nr. 3.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

Pamiętniki Cesarzowej Józefiny.

Tom IIgi.

(Ciąg dalszy)

Przebiegłem jak tylko mogłem najkrócej tom I. tych Pamiętników, bo przedmiotem jego były okoliczności, już w tysiącu dziełach opisane, już po większej części znane i z Gazet krajowych i z Historji Napoleona drukowanej w roku 1807 tak dalece że wiedzieli o nich po większej części prawie wszyscy czytający Polacy nawet zagranicznych języków nieposiadający. Tom II. więcej zawiera nie tyle wiadomych szczegółów, i dla tego będzie celem obszerniejszego rozbioru. —

Osobliwsze przeznaczenie utorowało Napoleonowi drogę do tronu. Pierwszemu Konsulowi, pochlebstwo Trybunów i zapał żołnierzy służył za stopień do nowej potęgi. Posłuszeństwo jednych, i miłość chwały drugich stały się jego pierwszą podporą. Napoleon znał dobrze jaką mu potęgę nada tytuł Cesarza. Mawiał często do Józefiny: ,,Ustanowię Rząd mocny, ale mi potrzeba dobrych rzemieśników. Z ludzi dziś grających na scenie swiata jest wielu takich któremi pogardzam, których zdolność czcić umiem, których zasad nienawidzę, użyje na machiny do wzniesienia i trzymania nowej budowy. Póki będę Bonapartem, uważać mię zechcą za równego sobie; przed Cesarzem uklękną. Wielu z nich los swój będą mi winni, dla zapewnienia sobie tego co mają, i przez własny interes przymuszeni zostaną zatknąć moja kokardę.‟

Jeszcze przed straceniem Xcia Enghiena radziła Józefina Napoleonowi ażeby tron Burbonom wrócił; ,,Gdybym to uczynił — odpowiedział Napoleon — gdybym oddał berło w ręce brata Ludwika XVI; musiałbym ustawicznie drżeć przed nim, bo ile razy spojrzałby na mnie, czyżby nie pomyślał: Kto mógł mi dać koronę, może ją odebrać?‟ Czylisz myślisz że Monarcha mógłby kochać człowieka tak niebezpiecznego? A mógłżebym niepaść ofiarą jego nienawiści? musiałbym ze szczytu potęgi i chwały wrócić do spokojności bezczynnej. Stać się niczem, w całe niczem, będąc już wszystkiem? Gnuśnieć w

życiu nikczemnem? Możeby mi spokojność miłą nawet była, ale by przed oczami memi niezaćmiła nigdy blasku scen wielkich w których grałem pierwszą rolę, i których obrazy stają mi zawsze na myśli. Nie... niebyłbym szczęśliwy w takiem życiu. Od dawnego czasu jestem w porozumieniu z republikanami, zapewniam im korzyści z rewolucji, oni tron mi zapewniają.“

Gdy się tak przygotowała ta nowa zmiana, Trybunał karny sądził sprawę oskarżonych o spisek na życie I. Konsula. Jenerałowie Pichegru, Moreau, Jerzy Cadoudal Rojalista, i dwaj Xżta Polignac osądzeni zostali. Pichegru sam odebrał sobie życie, Moreau został wygnany, Polignac na prośby matki otrzymał przebaczenie, a Jerzy Cadoudal który ułaskawienia od Napoleona przyjąć niechciał, poszedł z niepospolitą odwagą na rusztowanie oświadczając iż: ,,kto się sprzysięga powinien umieć milczeć i umierać. Zaprowadzeniu Rządu Cesarskiego jeden tylko Carnot się opierał, którego sposób myślenia niezmienił się z okolicznościami. Z zapałem przywiązany do wzrastającej Rzpltej, czynił wszystko aby jej niedać obalić; ale uległ większości.

Im Napoleon był bliższy najwyższego stopnia, tym jawniej konał dla Józefiny ostatni promień szczęścia i wolności. Zostawszy Cesarzową Dwór jej wspaniały składał się z osób mających najznakomitsze we Francji imiona; Panie najpierwsze dobijały się o szczęście bywania na jej Dworze. Xżna Rochefousauld została jej damą honorową. P. Wals de Seran towarzyszką Cesarzowy. Józefina niemogła już rozrządzać swym czasem, przymuszona do trzymania się we wszystkiem przepisów najostrzejszej etykiety. Cesarz rozkazał ażeby zwyczaje na Dworze Cesarskim były te same jak na dworze Burbonów.

Aby uświęcić swoje wstąpienie na tron, mniemał Napoleon iż akt koronacji był niezbędnie potrzebnym. Chcąc mu nadać jeszcze większą uroczystość ściągnął z Rzymu Papieża. Cała uroczystość koronacji jest tak powszechnie znaną i w tylu dziełach opisaną iż niepotrzebuje powtarzania. Jedną tylko osobliwszą wspomnę okoliczność iż w tym dniu pamiętnym pułk Mameluków towarzyszył ceremonji Koronacji i z wielkiem zadziwieniem Duchowieństwa Rzymskiego ujrzano Mahometanow usługujących Głowie kościoła Katolickiego, i to się stało co się zdawało niepodobnym, Xiężyc jaśniał obok krzyża.

Kochanek fortuny odtąd codziennie nowe od niej odbierał względy. Wkrótce korona Włoska ozdobiła jego skronie. Braciom i siostrom ponadawał berła, Monarchów przerzucał z tronów, zapewnił innym korony i tytuły które jeszcze utrzymali nawet po jego upadku. Od niesłusznej wojny Hiszpańskiej zaczęło się pasmo nieszczęść Napoleona. Ta wojna oburzyła przeciw niemu opinją narodów, zgubiła tysiące mężnych jego wojowników i nieprzyniosła mu żadnego użytku. Józefina i w tej ważnej Epoce okazała ile była przyjaciołką Napoleona, odradzała mu ten krok niepolityczny i niesprawiedliwy.

Talleyrand Perigord odradzał także Napoleonowi wojnę z Hiszpanami którą nazywał zbrodnią przeciw narodom. Napoleon rozgniewany jego oporem chciał go uczynić uczestnikiem tej zbrodni i w Valancey kazał mu pilnować Xiążąt Hiszpańskich. Józefina

prosiła Napoleona ażeby tego nieczynił. „Bonaparte! mówiła do niego. Znasz sposób myślenia Talleyranda w tej mierze. Przymuszając go ażeby działał wbrew przekonaniu zyskasz nowego nieprzyjaciela, który ci potem bardzo szkodzić może. Talleyrand jest Monarchą polityki. On sam tylko zna mechanizm kół niewidzialnych których poruszeniami kieruje. Talleyrand posiada klucz od wszystkich gabinetów Europejskich, ma ucho Ministrów zagranicznych. On może kiedyś być sprężyną twego upadku.“ O Hiszpanach tak mówiła Józefina. Bonaparte! nieznasz Hiszpanów, nieumiesz ich cenić. Są dumni i przywiązani do niepodległości. Lękam się alem pewna że z twego przedsięwzięcia te tylko zbierzesz owoce iż ten odważny naród odzyska dawną swoją Energją i natchnie się znowu silną nienawiścią ku obcemu jarzmu i wpływowi. Ujrzysz wkrótce jak ogólne powstanie wybuchnie w Hiszpanji, jak każdy obywatel obrońcą kraju się stanie.“

Wiadomo o ile prawdziwemi się okazały te przepowiedzenia Józefiny. Cały naród powstał w massie; nawet równość w obliczu prawa, wolność Obywatelska, zniesienie wszelkich przywilejów i wyłączeń te najdroższe dla człowieka myślącego swobody dla tego że z rąk Napoleona były nadane odrzucili Hiszpanie.

Mimo cudów waleczności które wojska Napoleona dokazywały w Hiszpanji, wojna poszła nieszczęśliwie. Nieśmiertelna w dziejach rycerskich bitwa pod Samosierra pod oczami wodza stoczona wróciła drugi raz Króla Józefa na tron Hiszpański, gdy w krótce potem Austrjacy korzystając z tej wojny, zaczęli przeciw Napoleonowi kroki nieprzyjacielskie. Napoleon nietracąc czasu leci pod Ratysbonę zbiera posiłki od Ligi Reńskiej uderza na Austrjaków, bije Niemców Niemcami, i nim wojska Francuzkie nadciągnęły już był zwycięzcą. Pamiętna bitwa pod Wagram otwarła mu bramy Wiednia. W Schönbrunn poznał Arcy Xiężniczkę Marją Ludwikę i odtąd powziął zamiar rozwieść się z Józefiną i pojąć za żonę córkę Cesarzów. Pokój w krotce potem zawarty z Austrją doprowadził do skutku ten zamiar. Napoleon rozciągnąwszy władzę swoje tak szeroko jak żaden władzca w Europie, chciał ustalić potęgę swoje i zapragnął potomka który by po nim nastąpił. Dopóki żył Ludwik najstarszy syn Hortensji Królowej Holenderskiej, Napoleon cieszył się myślą że w nim może mieć godnego następcę, widział w Ludwiku rozwijające się zarody Gienjusza, ze wszystkiego a zwłaszcza z charaktaru podobny był do Stryja. Dla tego też Napoleon mocno do niego był przywiązany. „Poznaję siebie w tem dziecięciu — mawiał często, — ma błędy młodego wieku, ale umysł ognisty i serce tkliwe.“ — W tym podobny do matki, mówiła Józefina. Niemógł mieć doskonalszego wzoru. “ — „Ten chłopiec jest godzien nastąpić po mnie, rzekł raz Napoleon z zapałem — może mnie nawet przewyższy.“ Ale wtedy właśnie gdy mąż Józefiny synowcowi swemu tak wysokie gotował przeznaczenie, śmierć niespodziewana na tych miast go wydarła. Jak cień znikła ta wątła gwiazda która tylko chwilowym blaskiem jaśniała. Ciało Ludwika złożone jest w kaplicy Najświętszej Panny w Paryżu.

Przekonawszy się Napoleon że już z Józefiny nie może się spodziewać syna, postanowił dla ustalenia dynastji; z szczęścia domowego uczynić ofiarę.

Gdy się po Francji rozeszła wieść o rozwodzie Napoleona wszyscy przejęci byli najgłębszym żalem. Zdawało się że jej oddalenie było stratą narodową; I prawdziwie oprócz Napoleona który postradał w niej najprzywiązańszego, rozsądnego' przyjaciela, wszyscy utracali opiekunkę, która przy Cesarzu dla całego kraju najużyteczniejszą była. Smutny był ich rozdział.

Na kilka dni przed d. 16 Grudnia, Napoleon niespodziewanie wszedł do Cesarzowej. Jeszcze leżała w łóżku, Napoleon usiadł w nogach i tak mówił do niej: „Mam cię zasmucić Józefino, ale dobro ludu mojego wymaga ażebym się z tobą rozłączył. Trzeba mi syna. Byłbym był najszczęśliwszy gdybyś ty była spełniła to życzenie mego serca; ale teraz gdy to jest rzeczą niepodobną, lubo z największą boleścią, musiałem chwycić się ostatniego środka."

Jozefina już oddawna uprzedzoną była od Fuszego o tajnych zamiarach Cesarza, ale niespodziewała się nigdy ażeby mogło przyjść kiedy do tej ostateczności. Po daremnych przełożeniach, śmiała mu przepowiedzieć iż dzień w którym się od niej odłączy będzie ostatnim dniem jego szczęścia. „Potrzeba ci Przyjaciela — rzekła do niego — a masz tylko pochlebców; czy możesz być przekonany że twoi Jenerałowie są do ciebie prawdziwie przywiązani. Nie, większa część oczekuje tylko chwili ażeby broń przeciwko tobie obrócić. Czyliż myślisz że będą patrzeć z zimną krwią na związek Cesarza Napoleona z córką Królów? Nie, wszyscy wychowali się w jednej szkole z tobą; prawdziwego szlachectwa krwią własną nabyli, a jedynem cackiem które ma u nich znaczenie, są te oznaki męztwa nadające im wziętość i poszanowanie Francji. Ale mylisz się jeżeli sądzisz że równego im w tobie już niewidzą. Utrzymują blask twego tronu, bo są przekonani że twoje wywyższenie ich jest dziełem. Myślą i głoszą żeś wielki, bo twoja chwała na nich spływa. Kadzą ci, bo sami z roskoszą napawają się kadzidłem władzy którą otrzymali w podział. Ale skoro obca kobieta przy twoim boku na tronie zasiędzie, Dwor straci ten wpływ który dotąd miał na nich; jesteś człowiekiem nazbyt nowym, ażeby starożytne familje chciały się szczerze do twej osoby przywiązać. Możesz ich obsypać dobrodziejstwy, możesz i nawet powinieneś zatrzeć wszystkie niesprawiedliwości wielkiej rewolucji; ale strzeż się żebyś kiedy nieupokorzył starych wojowników którzy przed tobą służyli ojczyznie. Oddal nadewszystko z salonów swoich tę nazbyt surową etykietę, która im jest obcą i nie miłą. Ich żony i ich dzieci niepowinny się rumienić ani przed tobą, ani w oczach twojej nowej towarzyszki. Pałasz mężnych będzie zawsze najdzielniejszą twoją tarczą. I dla tego starałam się zawsze oszczędzać wszystkie stronnictwa, pobłażać wszystkim opiniom, tak dalece że od czasu jak twój los stał się tyle nadzwyczajnym, zatarłam w oczach twoich oficerom ten ogromny przedział który zachodzi między Jenerałem Bonaparte a Cesarzem Napoleonem.

Rób co chcesz, ale pomnij na to że Józefina była i będzie zawsze twoją najlepszą przyjaciółką.“

Jakoż w istocie przez cały ciąg panowania Napoleona i nawet do śmierci swojej Józefina była najstalszą jego obroną. W ciągu życia umiała mu zawsze być użyteczną. Osoby najznakomitsze ubóstwiały Józefinę. Ambasadorowie zagraniczni lubili z nią rozmawiać. Miała wiele wdzięku w ułożeniu i w mowie; kto od niej odchodził był nią zachwycony. Sposób którym Józefina umiała przywiązać do sprawy męża Jenerała Clarke (później Ministra wojny) był Arcydziełem polityki. Gdy Napoleon zostawał pierwszym Konsulem Clarke niebył bynajmniej stronnikiem Bonapartego, owszem dość jasno tłómaczył się z przeciwnym sposobem myślenia. Bywał jednakże w Malmaison, gdzie żona pierwszego Konsula przyjmowała go z wdziękiem i z oznaką wysokiego szacunku. Tym bardziej przywiązał się do Józefiny, gdy ta okazywała wiele przyjaźni jego córce, posyłała często po nią na pensją gdzie odbierała wychowanie, i po kilkanaście dni jak najuprzejmiej z nią bawiła. Ta grzeczność i te łaskawe względy Józefiny nieskończenie pochlebiały Jenerałowi, a wdzięczność była dla niego świętem uczuciem. Przecież Napoleon zostawszy Cesarzem niedość mu ufał. Clarke uskarżał się na to często przed Józefiną. Kobieta zręczna i wiedząca od męża ile Clarke był mu użytecznym, zwłaszcza pod czas wojny umiała zawsze niechęć jego uspokoić ,,Jenerale! mówiła do niego. Gdybyś był człowiekiem pospolitym Bonaparte pogardzał by tobą, ale przeciwnie obudzasz w nim niejaką obawę. Podobnie niedowierza niektórym Jenerałom.“

Z tych liczby był i Xże Ponte Corve. Bernadotte opowiadając Napoleonowi jakim sposobem wybranym został Królem Szwedzkim spoglądał na Napoleona temi czarnemi i przenikliwemi oczyma, które całej jego twarzy dają osobliwsze wrażenie. Nakoniec po cało godzinnej rozmowie, zawołał nagle Napoleon. ,,Kiedy tak niech się spełni przeznaczenie; dałbym z ochotą trzy miljony żebym cię już widział na tronie.“ ,,Niech się spełni przeznaczenie powtórzył Napoleon raz jeszcze, a w krótce Bernadotte ten znakomity wodz, który wistocie zaciemiał Pana swego, pojechał do Szwecji, ażeby w niej objąć panowanie.

Tak to Józefina jakeśmy widzieli przykład na Jenerale Clarce, umiała naprawiać błędy i zbytnią porywczość męża, takie były jej narady z Ministrami i najznakomitszemi Jenerałami w Europie. Zawsze mężowi zyskiwałam przyjaciół. W ostatnich latach Malmaison stało się miejscem schadzki najgorliwszych stronników Napoleona. Józefina utrzymywała ich w dotychczasowem sposobie myślenia i ożywiała zapał i gorliwość tych którzy o jego sprawie zdawali się powątpiewać.

Od takiej kobiety a raczej od takiego Anioła Stróża odłączył się Napoleon.

Józefina niemiała tonu tak nazwanego wspaniałym i majestatycznym; nie tym sposobem chciała z jednać sobie cześć i uszano-

wanie. Ale posiadała dar daleko droższy zniewalania serc przyjęciem tak miłym, tak łatwym, tak pocieszającym iż nawet najnieszczęśliwszy wychodząc od niej rozumiał że już jest u szczytu pomyślności. Jednakże to jej ułożenie, ta niezmierna dobroć dla niej sama w wielu razach było bardzo nieprzyjemną; bo nieustanawiając nigdy linji Demarkacyjnej między sobą a temi których do swojej osoby przypuszczała, jeżeli tamte nieznając świata pozwalały sobie czasem niewłaściwej poufałości, Józefina wolała ich nieprzyjmować więcej, niżeli przybrać na siebie postać zimną i poważną która niezgadzała się wcale z jej charakterem.

Napoleon umiał cenić Józefinę. Naradzie Ministrów na której zdecydowano już rozwód z Józefiną i małżeństwo z Arcy Xiężniczką Marją Ludwiką, tak mówił Józefinie: chętnie słucham rad Cesarzowej Józefny dla tego że jest moją najlepszą przyjaciółką, i dla tego że razem ze mną umiała przebyć z odwagą ciernistą droge prowadzącą do wielkości.

Wiem dobrze, że tej, która miejsce Józefiny zająć ma na Dworze moim, trudno będzie zastąpić ją całkowicie w mojem sercu. Józefino, miło mi oddać jej te sprawiedliwość jest godną mego przywiązania i wdzięczności. O czemuż nie jestem w stanie nagrodzić jej poświęcenia się dla mnie. Jej syn wzór cnot i talentów stał się synem moim, przez najuroczystsze akta. Wyznam prawdę, Eugenjusz był godnym nastąpić po mnie. Wiem że Francja i Europa poklasnęły by jego wyniesieniu. Ale polityka inaczej teraz wymaga, muszę z nią zerwać związek i połączyć się z krwią Monarchów, a może już w przyszłym roku mieć będę następcę.

Gdy Napoleon już miał żegnać się z Józefiną, wylewał łzy gorzkie. Zaledwie nie cofnął swego przedsiewzięcia. Ale wydzierając się z rąk Józefiny, i lękając się ażeby się niezdradził. Józefino! zawołał — Nigdy niezapomnę ilem ci winien. Boleść serce moje zakrwawia; czuje jakieś tajemne przeczucie nieszczęścia któremu się nadaremnie opieram; więcej daleko cierpię od ciebie. Znam całą wielkość straty jaką ponoszę."

Józefina podpisując akt rozwodu, nie potęgi, nie znaczenia, ale szczęścia swego żałowała bo prawdziwie do męża przywiązaną była. Posłuchajmy jej własnych słów do przyjaciołki.

,,Stało się; już niemam męża; wszyscy przyjaciele mnie opuścili; bladzi i pomięszani stronią odemnie i oczu podnieść nie śmieją. W nieszczęściu mojem, los dzieci najbardziej mnie zasmuca. Bez żalu oddalam się od dworu; serce do tych mię pociąga którzy wsparcia mego potrzebować będą. Ale czarna niewdzięczność rozdziera moją duszę. Nieszczęścia dla mnie nastąpić mające są jeszcze jak piorun grzmiący w oddaleniu; dopiero błyskawica oczy me uderzyła, a już spokojność jest na zawsze z mej duszy wygnaną."

,,Zdaje mi się że stoję na Wulkanie albo na ziemi częstemi trzęsieniami wzruszonej. Bonaparte ma wielu pochlebców, więcej jeszcze nieprzyjaciół. Jeżeli będzie musiał zstąpić kiedy z tronu, obejdą się z nim okropnym sposobem z tej jedynie przyczyny, że

go swemi błędami napawali. Często mawiałam mężowi: „Ludzie mszczą się nad Monarchą zrzuconym z tronu za upokorzenie i trwogę której doznawali zbliżając się do niego, gdy był u szczytu potęgi. Dworak jest ówczas nieubłaganym nieprzyjacielem swego dawnego Pana bo zemstę jego wzmaga pamięć upodlenia z jakiem się czołgał nikczemnie.“

„Nie tronu na którym obok niego siedziałam, nie własnego szczęścia ale tego opłakuje że jego pomyślność już się skończyła. Pierwszem mojem życzeniem było jego szczęście, drugiem ażeby to szczęście mnie tylko był winien. Gdy drugie moje życzenie spełnionem być nie może, a zatem odtąd tylko mnie pierwsze zajmować będzie, powtarzać je chcę nieustannie, nawet na śmiertelnej pościeli.“

Tak Bonaparte rozłączył się z kobietą która tyle wpłynęła na jego przeznaczenie. Ona to; że tak rzekę wprowadziła go na wóz fortuny, ona umiała go na nim wstrzymać, mimo nienawiść i zazdrość. Opatrzność zesłała na ziemię tego Anioła pocieszyciela ażeby naprawić wiele złego. Gdy się z nią rozwiódł Napoleon, nieprzyjaciele jego zaczęli się naigrawać z tego fałszywego kroku, a cała Europa zdumiała widząc że mąż ktorego wiekopomne dzieła i tryumfy uświetniły w oczach narodów, żądał córki Monarchy własną bronią pokonał.

Odtąd mówili jedni do drugich z zadziwieniem, odtąd jak Napoleon, dawszy gorszący przykład rozwodu i zerwawszy święte i korzystne dla niego związki śmie pragnąć córki Cesarzów, już sam przez siebie jest niczem jest to tylko człowiek dumny; lęka się końca swojej roli i dla tego chcę związkiem z Królami tron swój umocnić. Dla tego też Józefina na kilka dni przed rozwodem mawiała do niego: „Bonaparte niedowierzasz stałości twojej potęgi bo żądasz sprzymierzeńca. I właśnie ten Monarcha który najwięcej na ciebie obrażony być powinien, którego kraje po kilka kroć pustoszyłeś ma być teraz twoim związkowym, twoją obroną. Jakże mało znaczącym musisz być teraz w jego oczach. Bo jeżeli teraz dla spokojności ludów swoich musi tak wielką uczynić ofiarę wyznaj że pewnie sam powiada do siebie: „Ten przed ktorym niedawno drżałem, który mi tak okrutnie przepisywał warunki, musi obawiać się jakiego nieszczęścia, bo gdyby był przekonany że się tron jego nie chwieję, czyliżby potrzebował związku z obcemi. A kiedy zwycięzca tylu Królów z takim upragnieniem żąda związku z Xiężniczką z krwi Monarchów, czyni to pewnie dla tego ażeby sobie na przyszłość żapewnił wsparcie w złym razie i schronienie przed burzą.“

Napoleon odwiedzał bardzo często Józefinę w Malmaison, lubił z nią rozmawiać, opowiedał jej najmniejsze szczegóły o swoim dworze. Kilka nawet razy oświadczył jej, że ją widzi co dzień z nowym ukontentowaniem ale jej nigdy niewspominał o Marji Ludwice, oszczędzał jej czułość w tej mierze.

Po ślubie z Marją Ludwiką przyjechał raz potajemnie do Malmaison. Posłuchajmy własnych słów Józefiny opisującej za szczęśliwe dla siebie spotkanie.

Siedziałam pewnego dnia w Malmaison zatopiona w smutnych myślach i wspomnieniach, rysowałam z niechcenia kwiatek Nie-

zapominajki który mi przywodził na pamięć krótkie chwile szczęścia mojego. Nagle przybiega do mnie jedna z moich kobiet i daje mi znak kładąc palcę na usta. Natychmiast przejmuje mnie niepojęte uczucie, z postrzegam mego męża. Z uniesieniem rzuca się w obięcia swojej dawnej przyjaciołki. Ah! poznawałam w ówczas, że jeszcze byłam kochaną; nieustannie spoglądał na mnie z najtkliwszym przywiązaniem i rzekł na koniec z mocnem rozczuleniem, „Droga Józefino! Zawsze cię kochałem, i jeszcze cię kocham.“

„Chciałam Twój obraz zatrzeć w mojej pamięci, odpowiedziałam— a ty stajesz przedemną. Usiłowania moje są próżne, kochać cię i umierać, oto moje przeznaczenie. Powiedz, jaka przyszłość mnie czeka.“

„O ja nieszczęśliwy! — zawołał — opuściłem cię. Za twoją miłość zapłaciłem ci zimną obojętnością.

Nieodpowiadając ani słowa, przycisnęłam jego rękę; ujrzałam go w tedy pierwszy raz po długiem niewidzeniu. Przybliżył mię do serca i zapytał: czyliż mię jeszcze kochasz dobra i czci godna Józefino. Kochasz że mnie jeszcze mimo nowych związków a które mię odłączają od ciebie. Ale żadna moc w świecie wspomnienie twoje z serca mego nie wyłączy.“

W tej chwili ożyła we mnie nadzieja; iż mąż moj ufność mi swoją powróci. Z radości niemogłam wyrzec słowa. Napoleon porwał moją rękę i z uniesieniem do ust przycisnął.

„Najjaśniejszy Panie!.... rzekłam.“

„Nazywaj mię jak dawniej Bonaparte, i mów do mnie, najdroższa przyjaciółko, z tą samą otwartością i poufałością co dawniej.“

„Bonaparte! Dobry Gienjusz przyprowadza cię do mnie, chcąc cię zawsze ostrzegać o niebezpieczeństwach jakie tobie zagrażają. Słuchaj: Napełniłeś świat odgłosem twojej chwały. Doszedłeś do szczytu potęgi. Przestań na tem. Już rozumiesz żes przeszedł wszystkie stopnie szczęscia, a jeszcze zostaje ci jeden do przebycia!...

„Tak Józefino— zawołał Napoleon a z oczu iskrzała mu radość i nadzieja— tak jeszcze ma wstąpić na jeden, najwyższy stopień szczęścia. Twoje słowa są dla mnie wróżbą pomyślną kiedy ty sama, ty najlepsza przyjaciółko racz jeszcze myśleć o tem.“

„Czyliż się rozumiemy Bonaparte. Wejść na ten najwyższy stopień, zależy tylko od ciebie. Daj pokój twoim ludom, tym sposobem ustalisz ich szczęście i twoją sławę na wieki.“

„Czyliż o tem myślałaś Józefino. Ah! do tego będzie jeszcze dość czasu.“

„Bonaparte— zawołałam tknięta uczuciem niewymownym, — czyliż cię szczęscie zaślepiło. Władasz Francją, połowa Europy drży na samo imie twoje, najpotężniejsi Monarchowie dobijają się o twoją przyjaźń; a przecież jak najuboższy z twoich poddanych, jesteś Panem chwili obecnej ale cóż możesz nad przyszłością. Przys łość zależy od przypadku który niszczy największe Państwa, który nawet swiaty pożera. Chcesz uderzającego przykładu, o mój przyjacielu! Posłuchaj raz jeszcze Józefiny. Pewien autor wydał dzieło którego tytuł był osobliwszy **Rzym podziemny**, dzieło pełne nauki i prawdy, zwiastujące Rzymowi teraźniejszemu Rzym inny, i wystawiający w mocnych farbach przyszłość ukrytą. Ten obraz o Bonapartę powinien uczynić silne wrażenie na wielkiej twojej duszy. Pojmujesz zapewne co chcę mówić. Rostacza się przed twemi oczyma widok innej Francji, nie tej na jaką teraz patrzemy; bo to jest tylko Francja powierzchowna, ale widzisz zapewne Francją podziemną to jest tę która po nas ma wyjść z łona ziemi.... Zejdźmy do niej.... uchylmy drzwi.... Jakiż widok nas uderza...- Jacy mięszkańcy..... o mój Boże..... jacy obywatele! jacy Monarchowie!.... jakie Państwo!..... Będziesz miał czas zastanowić się nad tem.... Bonaparte! człowiek najniepodlejszy nieśmiałby zaręczyć że zamiary swoje doprowadzi do skutku. A ty śmiesz zaręczyć, ty który zależysz od wszystkich co cię otaczają.

„Najlepsza Józefino! z tego właśnie powodu, ażeby się uzbroić przeciw losowi powinienem pokonać moich nieprzyjaciół. Uderzę, ostatni cios idzie tu o szczęście Europy.“

(Ciąg dalszy w przyszłym Numerze)